

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy, co znaczy patrzeć na nie przez plastikowe szyby inkubatora, gdzie nasze dzieci leżą podłączone do kardiomonitorów respiratora i innej maszynerii (taka kruszynka, a tak wielki sprzęt przy niej)...

My, matki dzieci wyjątkowych, nie wychodzimy na spacery, tylko do szpitala na OIT, bo tam są nasze dzieci...

My, matki dzieci wyjątkowych, modlimy się, aby nasze dziecko zjadło choć odrobinę z butelki, nie zachłystując się, aby zjadło cokolwiek...

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy, co to płacz mózgowy naszych dzieci: bolesny, wibrujący, rozdzierający...

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy, co znaczy spać parę minut na dobę; czasem może nawet parę godzin ? wtedy jest to dla nas święto.

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy, jak bardzo może boleć kręgosłup... i plecy... i kolana...

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy, jak czuła się bohaterka ?Trędowatej? - my tak się czujemy, kiedy obcy obgadują nas i wyśmiewają się z naszych cudownych dzieci...

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy jak nikt, co oznacza cierpienie, bo cierpimy wraz z naszymi dziećmi...

My, matki dzieci wyjątkowych, wiemy również, jak cudownie smakuje najmniejszy sukces naszych dzieci...

My, Matki Wyjątkowe ? to właśnie my jesteśmy ?Siłaczkami?...

Marta